

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI*

WACŁAW LIPIŃSKI (1896–1949) – NIEZWYKŁY ŁODZIANIN SŁUŻBA, PRACA I OFIARA DLA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. wymagało wielkiego wysiłku. Potrzebni byli politycy i żołnierze, którzy potrafili wykorzystać zmieniającą się sytuację międzynarodową i włączyć się w grę polityczną oraz w walkę zbrojną, która miała doprowadzić do realizacji aspiracji niepodległościowych kilku pokoleń rodaków. Z tym wiązało się poświęcenie, rany, a często także śmierć. W tej walce hartowały się jednak charaktery, wyłaniały się niezłomne postaci, do końca swego życia oddane Polsce, zdolne do najwyższej ofiary w obronie jej suwerenności i niepodległości.

Jedną z takich chwalebnych postaci był Wacław Lipiński – łódzki gimnazjalista, który już w 1914 r. wstąpił na legionowy szlak. Walczył o niepodległość, następnie o granice Polski, w czasie pokoju prowadził badania historyczne nad najnowszymi dziejami Rzeczypospolitej, rozumiejąc ich znaczenie w budowie narodowej wspólnoty. W godzinie wrześniowej próby w 1939 r. znów stanął do walki, później była emigracja, powrót do kraju i wojenna konspiracja. Pragnienie niepodległości dla ojczyzny po II wojnie światowej ponownie skierowało go do podziemia. Był m.in. autorem *Manifestu*, adresowanego przez powojenną konspirację do Rady Bez-

* Profesor nadzw. dr hab. Krzysztof Lesiakowski jest pracownikiem Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego.

pieczeństwa ONZ. Za to zaangażowanie przyszło mu zapłacić najwyższą cenę. Aresztowany w styczniu 1947 r., skazany na karę śmierci, którą po wielu zabiegach zamieniono mu na dożywocie, na wolność już nigdy nie wyszedł.

Jeden z łódzkich historyków pisząc o nim podsumował swój artykuł słowami: „Wacław Lipiński zasłużył na pomnik w swoim rodzinnym mieście”¹. Dotąd tak się jednak nie stało. Stąd poniższy tekst, który powinien stać się nowym apelem o godne upamiętnienie przez Łódź tego wyjątkowego łódzianina. Czy można bowiem zapomnieć o osobie, której oddanie idei niepodległości Polski było wyjątkowe, a jej patriotyzm najczystszej próby? Z całą pewnością jest to niedopuszczalne. A przecież ten bardzo młody, ale głęboko zaangażowany w działalność skautową człowiek z chwilą wybuchu „Wielkiej Wojny” jednoznacznie, wbrew łódzkiemu otoczeniu, które w zaczynającym się konflikcie zbrojnym widziało raczej zagrożenie dla swoich interesów, pragnął przyłączyć się do walki zbrojnej:

Tymczasem rozpoczął się pożar wojny światowej. Nikt się jej owego lata 1914 r. nie spodziewał, ale byłoby nieprawdą gdybym napisał, że wybuch wojny zastał nas nieprzygotowanych [...]. Plecaki nasze i cały rynsztunek „bojowy” były od dawna na wszelki wypadek spakowane – ale w pierwszych dniach sierpnia okazał się jeszcze niepotrzebny [...]. Pochłonięci całkowicie myślą o wymarszu w pole przeciwko wojskom rosyjskim, nie zdając sobie co prawda sprawy, jak to będzie w rzeczywistości wyglądało – dążyliśmy do tego jednak za wszelką cenę. Na szczęście i ku niesłychanej naszej radości przychodzić zaczęły wieści o wystąpieniu Piłsudskiego².

W tym momencie nastoletni W. Lipiński nie kalkulował, nie ważył, co się bardziej opłaca. Z grupą takich samych jak on młodych, ale zafascynowanych perspektywą życia w wolnej Polsce, był zdecydowany „rzucić swój życia los” na stos rozpalającej się wojny.

Z podobną determinacją, ale teraz jako szef propagandy Dowództwa Obrony Warszawy wołał 4 września 1939 r. na falach radiowych:

Wojna rozpoczęta. Przeciwno fali najazdu, który usiłuje wdrzeć się na obszary Rzeczypospolitej, stanął mur żołnierskich piersi. Na rozległym froncie, wzdłuż granic zachodnich rozlega się już suchy trzask karabinów, zajały pogłos broni maszynowej i łomot artyleryjskich wybuchów. Żołnierze piechoty, broni pancernej, lotnictwo, kawaleria i artyleria – wszyst-

¹ K. A. Czernielewski, *Wacław Lipiński (1896–1949). Łódzianin, żołnierz, historyk, bojownik o niepodległą Polskę*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów. Zbiór VII*, red. G. Romanowski, M. Kieruzel, Łódź 2012, s. 28.

² W. Lipiński, *Łódź w moich wspomnieniach*, [w:] *Dla Polski. Łódź w legionach*, Łódź 1931, s. 37.

kie rodzaje broni wciągnięte zostały do akcji bojowej. Pracują mięśnie i nerwy, biją żywiej żołnierskie serca, napina się wola. Wola nie tylko obrony, nie tylko pochwycenia ciosu i jego odbicia – ale wola zwycięskiego parcia naprzód. Przez trud i wysiłek przez krew i ofiarę – do zwycięstwa³.

A z chwilą kapitulacji Warszawy do grupy ochotników, którzy jeszcze nie zdążyli nawet wejść do boju, zwracał się z zapewnieniami, że walka będzie trwać nadal.

Wróćcie do cywilnych ubrań, ale pamiętać musicie, żeście byli gotowi zginąć dla kraju i nadal musicie na to być gotowi. Przez organizację swoją dostaniecie w odpowiednim czasie rozkazy, co i jak macie robić. Zostaliście pobici, ale „być pobitym i nie ulec – to zwycięstwo”. Musicie o tym pamiętać. Chłopcy – Rzeczpospolita Polska niech żyje!⁴

Wierny wyznawany wartościom pozostał nawet w obliczu śmierci. Gdy został oskarżony przez komunistycznego prokuratora o usiłowanie dokonania przewrotu ustrojowego, w obliczu kary śmierci – w czasie procesu 9 grudnia 1947 r. na pytanie sędziego, czy przyznaje się do winy, nie kluczył, aby zwiększyć swoją szansę na przeżycie, lecz odpowiedział wprost: „*Jako Polak, jako obywatel i jako człowiek nie przyznaję się do winy*”⁵. W ten sposób znów bardzo jednoznacznie określił swoje stanowisko, tym razem wobec reżimu komunistycznego. Dwa lata wcześniej – w 1945 r. – zaangażował się na nowo w walkę konspiracyjną, ponieważ Polska nie była niepodległa. Takiego niewzruszalnego oddania sprawie wolności Ojczyzny trudno wręcz szukać.

Przytoczone powyżej trzy momenty, w których W. Lipiński pokazał niezłomność swojego ducha, inspirują do tego, żeby bardziej przybliżyć postać tego wyjątkowego łodzianina, który Polsce poświęcił całe swoje życie. Z oczywistych względów nie będzie możliwe zbyt dokładne opisywanie jego działalności, w tym pracy naukowej w okresie II Rzeczypospolitej, bo są to bardzo szerokie zagadnienia, a ponadto w znacznej mierze zostały już opisane w literaturze przedmiotu⁶. Chodzi mi raczej o podkreślenie jego wyjątkowego umiłowania niepodległości kraju i zaakcentowanie łódzkich korzeni oraz dalszych związków z Łodzią.

³ Tenże, *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, opr. J. M. Kłoczowski, Warszawa 1989, s. 168.

⁴ Tamże, s. 161.

⁵ AIPN, BU 9444/17, Protokół rozprawy głównej przeciwko Kwiecińskiemu i innym, 9 XII 1947 r., k. 408.

⁶ Podstawową publikacją jest biografia W. Lipińskiego autorstwa Marka Gałęzowskiego pt.: *Wzór piśsudczyka. Wacław Lipiński 1896–1949. Żołnierz, historyk, działacz polityczny*, Warszawa 2001.

Wacław Lipiński urodził się w Łodzi 28 września 1896 r. jako syn Jakuba i Bronisławy z Kuczyńskich⁷. Ojciec był rzemieślnikiem, właścicielem zakładu powozowego, następnie składu maszyn do apretury (czyli tzw. wykańczania tkanin). Matka jest kojarzona z łódzką organizacją PPS. Za jej sprawą w domu rodziny Lipińskich mieli się przewijać tak znani działacze tego nurtu, jak Walery Sławek, Norbert Barlicki, Józef Montwiłł-Mirecki czy Stanisław Pestkowski, późniejszy działacz bolszewicki⁸. Ta okoliczność zapewne nie pozostała bez wpływu na wychowanie Wacława. Jego biograf odnotowuje, że już w okresie rewolucji 1905 r. był angażowany do pracy jako „czujka” czy kolporter⁹. Sytuacja materialna rodziny pozwalała na to, że mógł uczyć się w prywatnym Polskim Gimnazjum Męskim Towarzystwa „Uczelnia”¹⁰. Bardzo wcześnie – około 1910 r. – włączył się w tajną działalność, najpierw w kółkach samokształceniowych, kultywujących tradycje powstań narodowych, po czym bardzo szybko „pojawiła się nowa idea” – harcerstwo, zwane wówczas skautingiem. Ruch ten znalazł się w sferze oddziaływania organizacji młodzieży niepodległościowej Zarzew i Drużyn Strzeleckich. Harcerstwo przenikał więc duch niepodległościowy i jednocześnie następowało jego „uwojskowanie”. Stąd o ile rodzice tych młodych ludzi nie sprzeciwiali się ćwiczeniom gimnastycznym, zbiórkom, wycieczkom i zajęciom w terenie, widząc w tym doskonalenie tężyzny fizycznej, o tyle z przerażeniem reagowali na ich marzenia o zbrojnej walce o niepodległość. Mimo tego rodzicielskiego oporu, jak wspominał po latach W. Lipiński, na przełomie 1912 i 1913 r. w Łodzi krąg skautowy liczył około „setki zapaleńców”. Niektórzy w tym czasie przeszli nawet odpowiednie kursy, organizowane przez warszawską komendę. Tymczasem w Łodzi poza nieustannym szkoleniem, dziennymi i nocnymi ćwiczeniami, pogłębianiem wiedzy teoretycznej ze skautingu i wiedzy wojskowej, owi młodzi ludzie coraz mocniej okazywali inklinacje do dzia-

⁷ CAW WBH, ap. Wacław Lipiński, sygn. 3970, Główna karta ewidencyjna z 16 XI 1922 r., bp [dziękuję prof. Witoldowi Jarno za udostępnienie kopii tego dokumentu].

⁸ Brak potwierdzenia – choć to nie może specjalnie dziwić – tej informacji we wspomnieniach S. Pestkowskiego (*Wspomnienia rewolucjonisty*, opr. P. Korzec, Łódź 1961).

⁹ M. Gałęzowski, *Wzór piśsudczyka...*, s. 15. Należy podkreślić, że w literaturze przedmiotu pojawiały się też informacje, że ojciec był członkiem SDKPiL (K. Komorowski, I. Sawicka, *Wacław Lipiński. Żołnierz, historyk, publicysta*, Warszawa 1999, s. 5). Nie znajdują one jednak potwierdzenia w publikacjach traktujących o tej partii. Zob.: P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.

¹⁰ Od 1919 r. Gimnazjum Państwowe im. Mikołaja Kopernika. Obecnie I Liceum Ogólnokształcące. W okolicznościowym wydawnictwie wydanym na 50-lecie szkoły w 1957 r. wspomniano o absolwentach tej zasłużonej placówki w walce o niepodległość w latach 1914–1918, ale udział W. Lipińskiego został wymownie przemilczany. Zob.: *Kronika I liceum im. M. Kopernika (b[yłego] Gimn[azjum] Tow[arzystwa] „Uczelnia”) w Łodzi 17 X 1906 – 17 X 1956*, Warszawa [1957].

łałości o charakterze niepodległościowym. Znalazła ona ujście w akcji wybijania szyb w szkole handlowej, w związku z odbywającą się w jej murach uroczystością ku czci rosyjskiej rodziny cesarskiej. W podobny sposób potraktowano okna budynku, w którym odbywała się jakaś galowa uroczystość niemieckiej ludności Łodzi („hakatystycznego Vereinu”). Za sprawą skautów znikwały też z przestrzeni miejskiej rosyjskie chorągwie, z których później szyto chorągiewki skautowe¹¹.

W tej sytuacji nie może zaskakiwać, że z chwilą wybuchu wojny, w sierpniu 1914 r. skauci łódzcy rwali się do czynu niepodległościowego, choć początkowo nie było dla nich żadnych dyspozycji. Chcąc wyjść z osamotnienia, 1 sierpnia wysłano W. Lipińskiego do Warszawy, do komendy skautowej po rozkazy, ale niestety wrócił on jedynie z poleceniem obserwowania mobilizacji wojsk rosyjskich i kształtowania w mieście niepodległościowego ducha. Harcerskie pragnienie podjęcia realnej walki z wojskami rosyjskimi dodatkowo rozpałyły informacje o wystąpieniu Józefa Piłsudskiego. Ponownie wysłano łączników do Warszawy, a dodatkowo do zbombardowanego przez Niemców Kalisza i – co ważniejsze – do Krakowa. Wyśłannicy z tego ostatniego miasta wrócili z infor-



Zdjęcie 27. Wacław Lipiński w młodości (AIPN, BU 1560/184)

macjami o spodziewanym wyruszeniu w pole strzelców J. Piłsudskiego. Czekając na ten moment W. Lipiński i łódzcy skauci zintensyfikowali szkolenie wojskowe, włączając się w funkcjonowanie Drużyn Strzeleckich. Do tego dochodziła działalność propagandowa, czemu służyło zawiązanie Zjednoczenia Młodzieży Niepodległościowej (zarzewiaci, trochę młodzieży postępowo-inteligenckiej i narodowej)¹². Ich ekscytacja znajdowała też ujście w chóralnym śpiewie w kościele pw. Św. Krzyża zakazanej w zaborze rosyjskim pieśni patriotycznej i religijnej *Boże, coś Polskę*, „co organista starał się zagłuszać hukami organów, a publiczność przyjmowała groźnym pomrukiem o niemieckiej prowokacji”. Ponadto alarmowano rosyjską policję o zbliżającym się wojsku niemieckim, „co ku naszej ucieśze

¹¹ AIPN, BU 1560/184, Życiorys W. Lipińskiego, 12 VII 1947 r., k. 13; W. Lipiński, Łódź w moich wspomnieniach..., s. 36–37.

¹² B. Wojciechowski, Łódź w dni sierpniowe 1914 (Wspomnienia), [w:] *Dla Polski...*, s. 22.

niebываłym napełniało ją popłochem”¹³. Do tego dochodziły ostre dyskusje z osobami, które „stały na gruncie” odezwy księcia Mikołaja Mikołajewicza¹⁴. Natomiast gdy 3 sierpnia powstał w mieście Komitet Obywatelski (10 sierpnia przekształcony w Główny Komitet Obywatelski), który w obliczu spodziewanego opuszczenia Łodzi przez Rosjan przygotowywał się do przejęcia roli gospodarza i w związku z tym powołał milicję obywatelską, łódzka młodzież niepodległościowa, w tym skauci, znaleźli się w specjalnej rezerwie tej formacji¹⁵. To stworzyło im dużą swobodę działania, dostali trochę broni, mogli także ćwiczyć w sali Towarzystwa Zwoleńników Rozwoju Fizycznego – inaczej mówiąc organizacji Sokół – przy ul. Nawrot 23. Gdy Rosjanie zaczęli ostatecznie opuszczać Łódź, Zjednoczenie Młodzieży Niepodległościowej przygotowało i rozplakatowało odezwę z apelem o zjednoczenie się Polaków pod „sztandarem Niepodległości”¹⁶.

Wreszcie w październiku 1914 r. w Łodzi pojawili się strzelcy J. Piłsudskiego, a skauci, w tym i W. Lipiński, bez żadnego przymusu – z własnej inicjatywy – stali się żołnierzami 1. pułku piechoty Legionów Polskich. Umundurowani i z bronią w rękę, zaczęli pełnić służbę porządkowo-wartowniczą w gmachu niedawnego rosyjskiego gimnazjum rządowego przy ul. Mikołajewskiej 44 (obecnie III Liceum Ogólnokształcące), gdzie urządzono Komendę Wojsk Polskich i biuro werbunkowe¹⁷. Patriotyczne uniesienie w Łodzi – inna sprawa, że nie tak znowu powszechne – nie trwało jednak zbyt długo¹⁸. Z uwagi na początkowe niepowodzenia armii niemieckiej i austriackiej nacierającej na kierunku Warszawy i Dębina, zarządzono odwrót. Jego matka wspominała: „*Legioniści mieli 28 [października – K.L.] o 5 rano opuścić miasto. Wacek już nie przyszedł do domu. Musiałam iść do gimnazjum, by go pożegnać. Choć serce pękało z bólu, pożegnałam się na wesoło. Żegnałam się długo, długo...*”¹⁹ W opuszczającym

¹³ W. Lipiński, *Łódź w moich wspomnieniach...*, s. 38.

¹⁴ Odezwa z 14 VIII 1914 r. zawierała mgliste obietnice odbudowy Polski pod berłem Rosji.

¹⁵ A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 202.

¹⁶ B. Wojciechowski, *Łódź w dni sierpniowe...*, s. 24–25.

¹⁷ Szerzej: T. Z. Bogalecki, *Tradycje legionowe w regionie łódzkim 1914–2014. Oddziały i instytucje Legionów Polskich w Łódzkiem podczas I wojny światowej oraz pielęgnowanie ich tradycji w latach 1918–2014*, Łódź 2014, s. 31–37; W. Jarno, *Legiony Polskie w Łodzi w okresie I wojny światowej*, [w:] *Łódź w drodze do niepodległości*, red. J. A. Daszyńska, Łódź 2013, s. 58–66.

¹⁸ Wkraczających 30 X 1914 r. do Łodzi kozaków z carskiej armii liczne rzesze łódzian witały radosnymi okrzykami „hura”, budynki były przystrojone flagami, a w świątyniach rzymskokatolickich i ewangelickich zapowiedziano specjalne nabożeństwa. Zob.: K.R., *Październik 1914. Z historii Łodzi*, „Biuletyn Łódzki” 1984, nr 61, s. [7].

¹⁹ B. Lipińska, *Gdy pieśń legionowa krwawiła od ran. Kartki pamiętnika...*, [w:] *Dla Polski...*, s. 49.

Łódź plutonie skautowym, w gronie około trzydziestu rówieśników, był także W. Lipiński. Ich droga wiodła przez Pabianice, Łask, Częstochowę do Krzywopłotów, gdzie 17 listopada 1914 r. po raz pierwszy wzięli udział w walce zbrojnej²⁰.

Od tego momentu los W. Lipińskiego ps. „Socha” splótł się ze szlakiem I Brygady Legionów Polskich. Była to droga pełna trudu i licznych niedogodności. Jako żołnierz 5. pp bił się tam, gdzie Brygada – pod Łowczówkiem, Konarami i Kostiuchnówką. Nieraz przyszło mu doświadczyć śmierci bliskich mu osób, takich chociażby jak towarzysz i przełożony z łódzkiej organizacji skautowej Jerzy Szletyński, który ciężko rany w bitwie pod Konarami, zmarł 25 maja 1915 r. Sam też 23 maja został lekko ranny w walkach o wieś Kamieniec. W listopadzie 1915 r. awansował na stopień sierżanta (kapralem był od marca tego roku). Legionowy znój kształtował nie tylko jego walory żołnierskie, ale także ducha i poglądy. Pragnienie wywalczenia niepodległości było naczelne i niezmiennie, ale niekwestionowanym przewodnikiem prowadzącym do tego celu stał się J. Piłsudski. Wiara w przyszłego Naczelnika Państwa szybko stanie się głównym i niewzruszalnym imperatywem jego życia, niezależnie od okoliczności. Oddanie i fascynacja osobą dowódcy w przypadku W. Lipińskiego zdecydowanie wykroczy ponad spotykane przecież w historii zjawisko swoistego zauroczenia żołnierza swoim dowódcą, kształtowanego w ogniu wspólnego wojennego losu i bitewnego znoju. Był wiernym piłsudczykiem na progu dojrzałości życiowej i w każdym następnym okresie swej działalności²¹. A tymczasem – jak wiadomo – komendant J. Piłsudski prowadził ryzykowną grę polityczną obliczoną na uzyskanie od państw centralnych konkretnych zobowiązań dotyczących sprawy polskiej. Wrzenie, które zaistniało na tym tle w pułkach legionowych i sercach poszczególnych strzelców nie ominęło także W. Lipińskiego. Gdy doszło do słynnego kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r. nie było go jednak w macierzystym 5. pp, gdyż po odbyciu kursu oficerskiego w czerwcu otrzymał urlop, który spędził w Krakowie. W mieście tym będzie przebywał ponad rok. Zdał wtedy eksternistycznie maturę w III Gimnazjum i rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, podjął działalność konspiracyjną w ramach POW – w grudniu 1917 r. znajdzie się w składzie Komendy Głównej²², a ponadto zadebiutował jako publicysta na łamach miesięcznika „Kultura Polski”.

²⁰ W. Lipiński, *Łódź w moich wspomnieniach...*, s. 40. Zob. też: T. Z. Bogalecki, *Tradycje legionowe...*, s. 36.

²¹ Zob.: Wstęp do: W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona...*, s. 8.

²² Podkreślić należy, że na czele Komendy Głównej POW stał wtedy płk Edward Śmigły-Rydz, a w jej składzie obok wspomnianego W. Lipińskiego, znalazły się, w przyszłości



Zdjęcie 28. Łódzcy harcerze w legionach.
Od lewej Wacław Lipiński, Jerzy Szletyński,
Edward Pfeiffer (*Dla Polski. Łódź w legio-
nach, [Łódź] 1931*)

Wszystko wskazuje na to, że wir wojennych wydarzeń, a od połowy 1917 r. studia, konspiracja i działalność publicystyczna spowodowały, że raczej nie odwiedzał rodzinnej Łodzi. Jak pozostali łódzcy legioniści tęsknił za tym miastem, co wyrażało się w śpiewanej przez nich piosence ze słowami: „*Może wrócę zdrów i zobaczę wkrótce Łódź*”²³. Z jego wojennych wspomnień wynika jednak, że swój trzytygodniowy urlop, po awansie na stopień sierżanta, ku radości także swoich bliskich, spędził w rodzinnym mieście. Tu upłynęły mu też Święta Bożego Narodzenia 1915 r. We wspomnieniach odnotował, że przybywając do Łodzi po kilkunastu miesiącach i mając w pamięci niechęć mieszkańców miasta do garstki zwolenników czynu niepodległościowego, zauważył bardzo istotną zmianę: „*Ta sama Łódź, która 14 miesięcy temu pa-*

trzyła na nas jak na wariatów, szaleńców lub zgoła przekupną zgraje, dziś żyje echami znad Styru”²⁴. W styczniu 1916 r. wrócił na front. Na przełomie 1916 i 1917 r. też dostał urlop, cztery tygodnie „na zęby”. Niestety nie wiadomo czy – jak się należy domyślać – leczenie uzębienia przeprowadził w Łodzi²⁵.

Działo się tak, bo W. Lipiński podejmował coraz to nowe wyzwania, stąd jego osoba pojawiała się wszędzie tam, gdzie trwała walka o polskie interesy. Z ramienia Komendy Głównej POW został wysłany do Lwowa, w obronie którego walczył w listopadzie 1918 r. W grudniu awansował na stopień

pod wieloma względami ważne i ciekawe postaci, jak np. Julian Stachiewicz, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Władysław Bortnowski. Zob.: T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984, s. 146.

²³ T. Toborek, *Edward Pfeiffer „Radwan”*, Łódź 2009, s. 28.

²⁴ W. Lipiński (Socha), *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935, s. 312.

²⁵ Tamże, s. 590.

podporucznika. Na początku następnego roku został ranny w bitwie pod Krzywczycami. Gdy się wykurował, brał udział w walkach o Wilno. Pod koniec 1919 r. otrzymał referat prasy i propagandy w Oddziale II Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego²⁶. Okoliczność ta w przyszłości będzie mocno podkreślana przez komunistycznego prokuratora, który usiłował wykreować go na tzw. dwójkarza. Na pytanie co robił w latach 1919–1921, oskarżony W. Lipiński odparł, że dowodził kompanią piechoty na froncie przeciwrosyjskim, a

„pod koniec 1919 r. Leon Wasilewski, mój nauczyciel polityczny, ojciec Wandy Wasilewskiej, zaproponował mi przejście ze służby liniowej do służby politycznej. Zostałem wówczas przeniesiony z 5 pułku do II oddziału [Dowództwa – K.L.], gdzie objąłem funkcję referenta prasowego i propagandowego”. Gdy W. Lipiński powiedział jeszcze, że po służbie w II Oddziale Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego, podobną funkcję sprawował w Dowództwie Okręgu Generalnego w Poznaniu (w tym czasie awansował do stopnia porucznika), prokurator skonstatował: „Ogólnie mówiąc w czasie wojny 1920 r. oskarżony był w dwójce”²⁷.

W Poznaniu przebywał do września 1920 r., po czym został przeniesiony do Warszawy, gdzie w stopniu kapitana pracował na stanowisku referenta w II Oddziale MSWojsk. Z końcem tego roku zaszły w jego życiu duże zmiany. Zmieniona sytuacja polityczna pozwalała mu zawrzeć związek małżeński, a także dokończyć studia w Krakowie na UJ i zostać doktorem prawa. Zdobył też dyplom krakowskiej Szkoły Nauk Politycznych, w 1922 r. rozpoczął studia historyczne (absolutorium w czerwcu 1924 r.). Formalnie ciągle pozostawał jednak w wojsku, czego wyrazem było prowadzenie kursów maturalnych i metodyczno-oświatowych dla młodszych oficerów w Dowództwie OK nr V Kraków, pełnienie funkcji referenta oświatowego Obozu Warownego Kraków i Wojskowego Więzienia Śledczego oraz wykładów z historii w Wojskowej Szkole Administracji w Krakowie. W tym mieście był też współzałożycielem Polskiej Organizacji Akademickiej Młodzieży Niezależnej „Kuźnica”, a co ważniejsze – stanął na czele miejscowej struktury Związku Strzeleckiego. Wznowił również działalność publicystyczną. Posługując się pseudonimem „Gwido”, z pozycji umiarkowanie lewicowych krytykował politykę ówczesnego rządu

²⁶ CAW WBH, ap. Wacław Lipiński, sygn. 3970, Przebieg służby ppor. Wacława Lipińskiego, bd, bp. oraz Karta ewidencyjna Ministerstwa Sprawa Wojskowych Departament Piechoty, bd, bp.

²⁷ AIPN, BU 01439/12 t. 1, Stenogram z rozprawy przeciwko Kwiecińskiemu i tow[arzyszom], 9 XII 1947 r., k. 119.

Chjeno-Piasta²⁸. Ukazały się też jego teksty wspomnieniowe z czasów legionowych i walk z bolszewikami. W ten sposób zaczynał karierę jako historyk.



Zdjęcie 29. Wacław Lipiński. Legitymacja Orderu Virtuti Militari
(www.waclawlipinski.pl – dostęp: 12 I 2018)

Niewątpliwie sprzyjało temu służbowe przeniesienie do Warszawy w lutym 1927 r. Został tu referentem w Wojskowym Biurze Historycznym (jednocześnie awansowano go do stopnia majora), kierowanym przez gen. Juliana Stachewicza. Równolegle, jako podwładny L. Wasilewskiego, zaczął pracować w Instytucie Badania Najnowszej Historii Polski (od 1930 r. skarbnik, a od 1932 r. sekretarz pisma „Niepodległość” wydawanego przez Instytut). Okazało się, że historia najnowsza stała się jego życiową pasją. Z sukcesami działał na tej niwie jako organizator badań i samodzielny badacz, koncentrujący swoją uwagę na dziejach polskich formacji wojskowych z okresu I wojny światowej²⁹. W 1934 r. został sekretarzem gene-

²⁸ M. Gałęzowski, *Wzór piśsudczyka...*, s. 41–42; CAW WBH, ap. Wacław Lipiński, sygn. 3970, Karta ewidencyjna Ministerstwa Sprawy Wojskowych Departament Piechoty, bd, bp, oraz Lista kwalifikacyjna, bd, bp.

²⁹ Za najważniejsze dokonanie naukowe z tego okresu uważa się książkę: W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski*, Warszawa 1931.

ralnym Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski, przekształcając go w Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniom Najnowszej Historii Polski i stając na jego czele jako dyrektor. Monumentalnym efektem pracy nowego Instytutu i samego W. Lipińskiego było wydanie w 1937 r. dziesięciu tomów pism J. Piłsudskiego, z których trzeci i czwarty zredagował sam W. Lipiński³⁰.

Pisząc o jego działalności na niwie historii najnowszej należy nadmienić, że wsparł przedsięwzięcie wydawnicze podjęte przez Związek Legionistów Polskich Oddział w Łodzi, czyli z jego rodzinnego miasta. W 1937 r. wydany został tom wspomnień łodzian zatytułowany *Dla Polski. Łódź w legionach*, w którym znalazły się jego osobiste refleksje na temat działalności do momentu wyruszenia w październiku 1914 r. na legionowy szlak (*Łódź w moich wspomnieniach*), a także opis okoliczności śmierci jego druha z harcerstwa (*Jak zginął Jerzy Szletyński. Wyjątek z listu Wacława Lipińskiego*). We wspomnianej publikacji zamieszczono także teksty jego matki Bronisławy (*Gdy pierś legionowa krwawiła od ran...*) i siostry Dionizy (*Liga Kobiet w Łodzi w latach 1914–1916*).

Wacław Lipiński był całkowicie oddany J. Piłsudskiemu. Gdy w 1935 r. Marszałek zmarł, odnotował we wspomnieniach, że poczuł wtedy, iż stracił „więcej niż matkę i ojca, żonę i dzieci”³¹. Trudno o mocniejsze słowa określające jego stosunek do zmarłego. Zresztą po pogrzebie J. Piłsudskiego cierpiał nie tylko psychicznie, ale i fizycznie – chorował przez kilka tygodni. To bezgraniczne zafascynowanie musiało rzutować na jego warsztat badawczy, temperament naukowy, a także wyniki, które już wtedy i później były ostro krytykowane³². Działalność J. Piłsudskiego stawiał w centrum historii, przez ten prymat formułował swoje sądy. W tym względzie nie uznawał kompromisów. Na początku 1935 r. w recenzji ostro zaatakował prof. Wacława Sobieskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w przeszłości był także jego nauczycielem. Zarzucił mu fałszerstwo, w następstwie którego naród polski został pozbawiony „jednego z najpiękniejszych triumfów jego ducha”³³. A chodziło mu m.in. o świadome pomijanie przez profesora roli J. Piłsudskiego w planowaniu bitwy warszawskiej z 1920 r.³⁴ W ówczesnych realiach tego rodzaju zarzuty miały niszczylielską moc. Zlikwidowana została katedra, którą kierował prof. W. Sobieski. Na wieść o tym

³⁰ K. Komorowski, I. Sawicka, *Wacław Lipiński...*, s. 6–7.

³¹ Cyt. za: *Wstęp*, [w:] W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona...*, s. 17.

³² Jego podwładny z okresu przedwojennego, później znakomity historyk Henryk Wereżycki napisał w *Polskim słowniku biograficznym* w 1972 r., że W. Lipiński „był raczej publicystą niż historykiem; zadanie swe pojmował jako pracę nad głoszeniem legendy Piłsudskiego”. Zob.: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/waclaw-lipinski> [dostęp: 29 VIII 2017].

³³ K. Komorowski, I. Sawicka, *Wacław Lipiński...*, s. 7–8.

³⁴ Więcej zob.: M. Gałęzowski, *Wzór piłsudczyka...*, s. 53–56.

profesor zmarł. Niewątpliwie negatywne echa tej sprawy utrudniały Lipińskiemu przeprowadzenie i zatwierdzenie habilitacji (nie było to możliwe w Warszawie). Jednak najpewniej dobre koneksje umożliwiły mu pokonanie tej przeszkody. W 1937 r. uzyskał docenturę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie³⁵, gdzie zaczął prowadzić wykłady z najnowszej historii Polski (obok swoich warszawskich zajęć). Z powyższego wynika, że był bezkompromisowym piłsudczykiem, powiązanym rozmaitymi więzami z różnymi frakcjami obozu rządzącego, także prywatnie. Było to możliwe, gdyż osobiście nie przejawiał aspiracji politycznych. Po 1935 r. bliżej było mu jednak do ludzi z kręgu tzw. pułkowników, niż do rosnącego w siłę marsz. E. Śmigłego-Rydza i jego zaplecza. Nie podobały mu się zmiany wprowadzane w statucie Związku Legionistów, nadanie (i przyjęcie) buławy marszałkowskiej E. Śmigłemu-Rydzowi, program powstałego na początku 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego. W następstwie tego w styczniu 1939 r. został awansowany na stopień podpułkownika, ale jednocześnie przeniesiony ze służby czynnej w stan spoczynku³⁶.

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. powrócił do czynnej służby wojskowej. Początkowo miał przydział do Biura Propagandy Naczelnego Wodza, którym kierował ppłk Roman Umiastowski. Z uwagi na brak jasno określonych zadań i rozdzwienki między tymi oficerami o efektywnej pracy nie mogło być mowy. Jak wiadomo ppłk R. Umiastowski był tym, który wezwał warszawiaków do opuszczenia miasta, gdy tymczasem ppłk W. Lipiński zajmował stanowisko krańcowo przeciwne, opowiadał się za walką do końca. Tej postawie dał wyraz, gdy od 7 września został szefem propagandy w Dowództwie Obrony Warszawy. Z tego okresu zapamiętany został jako autor przemówień radiowych. Występując przed mikrofonem, instruował mieszkańców Warszawy jak powinni postępować w warunkach oblężenia, informował o sytuacji wojennej, wzywał do dokumentowania wysiłku walczącej stolicy³⁷. Powołując się na przykłady walk polskiego żołnierza z nieodległej przeszłości, podtrzymywał morale żołnierzy i ludności cywilnej. Z uwagi na przemówienia radiowe, podobnie jak prezydent Warszawy Stefan Starzyński, zapisał się trwale w pamięci oblężonych. Należy jednak wspomnieć, że obok udziału w odprawach w Dowództwie Obrony Warszawy, licznych konferencjach pra-

³⁵ Niekiedy pojawia się informacja, że habilitował się w 1936 r. Przeczą temu jednak słowa jego zwierzchnika, który w opinii datowanej na 27 XI 1937 r. napisał: „[...] w roku bieżącym habilitował się na Uniwersytecie we Lwowie uzyskując tytuł naukowy docenta”. Zob.: CAW WBH, ap. Wacław Lipiński, sygn. 3970, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1938, bp.

³⁶ CAW WBH, ap. Wacław Lipiński, sygn. 3970, Karta ewidencyjna, bd, bp. oraz Zarządzenie Ministra Spraw Wojskowych z 30 XI 1938 r., bp.

³⁷ O tej ostatniej kwestii zob.: F. Goetel, *Czas wojny*, Gdańsk 1990, s. 10.

sowych, zbierał informacje do swoich wystąpień w czasie bezpośrednich wypraw na linię walk. Jednocześnie trzeba odnotować, że zrobił też wiele dla ratowania dokumentów wojskowych i historycznych. Z tego czasu pochodzi również jego dziennik obrony Warszawy, który mógł się ukazać drukiem dopiero w 1989 r., w pięćdziesiątą rocznicę tragicznego Września³⁸. Za zbrojną walką opowiadał się nawet w tym momencie, gdy inni nie widzieli już sensu oporu. Dwa ostatnie zdania w jego dzienniku, pod datą 29 września 1939 r. brzmią następująco: „*Akt pierwszy wojny zakończony. Dzisiaj po południu pierwsze oddziały niemieckie wkraczą do Warszawy*”³⁹. To oznacza, że z dużą goryczą godził się na kapitulację miasta, ale nie miał wątpliwości, że nie jest to koniec walki.

Na początku okupacji niemieckiej pozostał w Warszawie, gdzie usiłował pracować w Instytucie Piłsudskiego i opiekować się Muzeum Belwederskim (był jego dyrektorem). Jednak aresztowanie przez niemieckich okupantów prezydenta S. Starzyńskiego i przesłuchania na gestapo oznaczały, że i on może być zagrożony. W związku z tym w listopadzie opuścił z rodziną Warszawę i udał się do Zakopanego. Tu przetrwał zimę, a wiosną przedostał się na Węgry, szukając sposobu kontynuowania walki pod zwierzchnictwem nowego Naczelnego Wodza – gen. Władysława Sikorskiego. Jednak dla osób z taką przeszłością jak on, jednoznacznie kojarzonych z rządami sanacji, w nowym wojsku nie było miejsca. Nie mogąc opuścić Węgier i przedostać się do Francji podjął



Zdjęcie 30. Podpułkownik Wacław Lipiński podczas oblężenia Warszawy w 1939 r. (AIPN, BU 1560/184)

w tym kraju działalność odczytową i konsolidacyjną w środowisku miejscowych piłsudczyków, a z czasem także pisarską. Tego typu aktywność utrudniało mu jednak dystansowanie się wobec marsz. E. Śmigłego-Rydza i osób z kręgu dawnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Do tego dochodziły przeszkody ze strony ludzi o orientacji antysanacyjnej, którzy w tym czasie przejęli stery polskiego życia politycznego i wojskowego. Przykładem takiej animozji, niepotrzebnej z punktu widzenia polskiego interesu narodowego, był konflikt ppłk. W. Lipińskiego z Henrykiem Sławikiem,

³⁸ K. Komorowski, I. Sawicka, *Wacław Lipiński...*, s. 9–10.

³⁹ W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona...*, s. 167.

przedwojennym socjalistą, a teraz prezesem Komitetu Obywatelskiego do Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech i jednocześnie delegatem rządu emigracyjnego. Zabronił on organizowania, przygotowywanej przez piłsudczyków, uroczystości w związku z przypadającym 11 listopada 1940 r. Świętem Niepodległości. Argument H. Sławika, że inne święta niż 3 Maja zostały zniesione, nie mógł trafić do przekonania ppłk. W. Lipińskiemu, który upatrywał w tym – zresztą słusznie – zamachu na pamięć J. Piłsudskiego, spoliczkował więc H. Sławika i wyzwał go na pojedynek! Wszystko wskazuje na to, że zaatakowany też nie pozostał dłużny („*zmuszony byłem w obronie własnej czynnie zareagować i napastnika czynnie spoliczkowałem*”)⁴⁰. Pomijając dalsze konsekwencje tego zajścia, widać wyraźnie, że położenie piłsudczyków w tym czasie było wyjątkowo trudne. Tym samym i perspektywy W. Lipińskiego na przyszłość rysowały się w ciemnych barwach. Pogłębiał się też jego konflikt z częścią środowiska piłsudczykowskiego, które popierało OPW, co jednak nie wykluczało jego poprawnych kontaktów z marsz. E. Śmigłym-Rydzem po jego ucieczce z Rumunii na Węgry. Z drugiej strony za błąd uważał jego późniejszy powrót do okupowanego kraju⁴¹.

W 1942 r. powrócił do Warszawy i tu wciągnęła go atmosfera walczącej stolicy, a także rywalizacja pomiędzy organizacjami Polski Podziemnej, również w kręgach piłsudczykowskich. W październiku tego roku z grupą współpracowników założył opozycyjny wobec OPW – Konwent Organizacji Niepodległościowych (używał wtedy pseudonimu „Aleksander”). Nowa organizacja uznawała polski rząd na emigracji i jego zbrojne ramię, ale nie zyskała akceptacji działających w podziemiu głównych polskich partii politycznych. W efekcie znalazła się w opozycji wobec tychże stronnictw, a także Delegatury Rządu RP na Kraj. Wyrazem tych sporów ideowo-politycznych była bardzo burzliwa publicystyka, którą współtworzył m.in. W. Lipiński, pisując pod pseudonimem „Gwido”. Atakując adversarzy politycznych, w tym premiera gen. dyw. W. Sikorskiego, za brak niezależności wobec zachodnich sojuszników, a także za układ Majski-Sikorski z lipca 1941 r., bronił zdecydowanie przedwrześniowej polityki⁴². Wyrazem tego stanowiska była chociażby broszura *Polityka zagraniczna Piłsudskiego i Becka. Próba syntezy*, wydana w 1943 r.

⁴⁰ J. Pietrzak, *Wśród wychodźców na Węgrzech i w podziemnym kraju. Wojenne losy ppłk. Wacława Lipińskiego (1939–1945)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1997, nr 60, s. 103–107; G. Łubczyk, *Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku*, Warszawa 2003, s. 106.

⁴¹ F. Goetel, *Czas wojny...*, s. 80.

⁴² J. Pietrzak, *Wśród wychodźców na...*, s. 112–115.

Atakował zdecydowanie swoich przeciwników, ale sam też był przez nich ostro traktowany. Ponadto w lutym 1944 r. zatrzymało go gestapo, według niektórych danych razem z żoną⁴³, i trafił do więzienia na Pawiaku. W maju tego roku został jednak zwolniony, co w środowisku konspiracyjnym i emigracyjnym, także w jego kręgach, było komentowane bardzo krytycznie, gdyż upatrywano w tym jakiegoś porozumienia z Niemcami⁴⁴. Po wyjściu na wolność w Warszawie nie było dla niego miejsca. Między innymi dlatego nie uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, którego zresztą był przeciwnikiem.

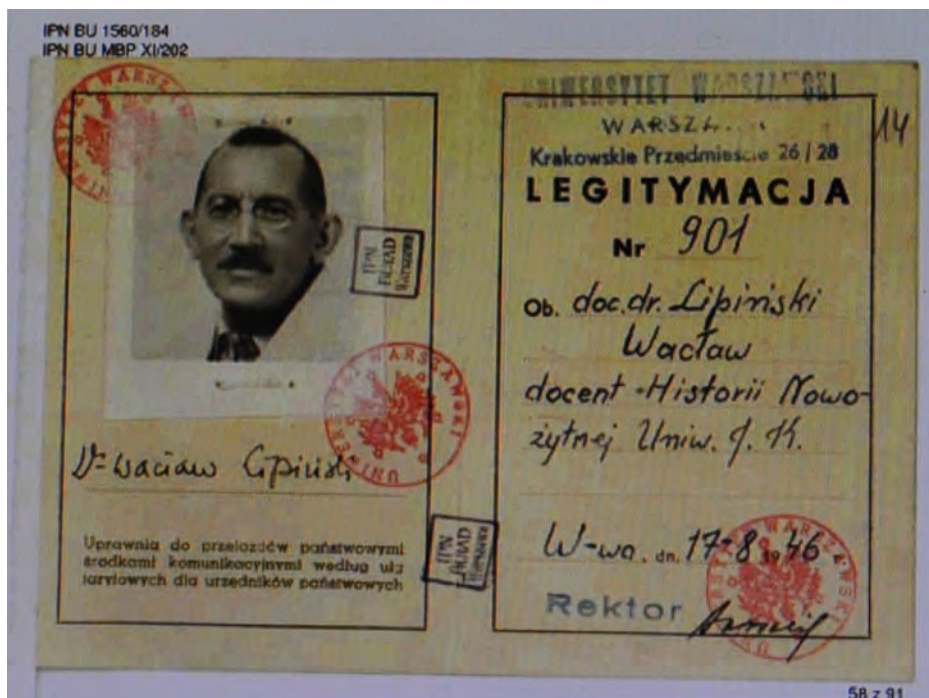
Tymczasem nadchodził czas decydujących rozstrzygnięć. Wacław Lipiński ze swoją publicystyką, rozmaitymi tekstami programowymi czy memoriałem do prezydenta RP Władysława Raczkiewicza z końca 1944 r., podobnie jak wszystkie niepodległościowe środowiska podziemne, gwałtownie tracił na znaczeniu. Rozstrzygające decyzje zapadały bowiem gdzie indziej. W tej sytuacji perspektywy dla W. Lipińskiego wyglądały bardzo niepewnie, a co ważniejsze – zagrożona była także suwerenność Polski.

Dla W. Lipińskiego zakończenie okupacji niemieckiej stanowiło nowe wyzwanie. Warunki do ewentualnego działania były jednak skrajnie trudne. Dotychczasowe organizacje konspiracyjne – wojskowe i polityczne – dopiero szukały własnej drogi. W sytuacji uznania przez zachodnich aliantów w czerwcu 1945 r. nowego rządu w Warszawie, w którym wiodąca rola przypadła komunistom i ich sojusznikom, trwanie na pozycjach niezłomnej walki o rzeczywistą suwerenność groziło poważnymi represjami. W tych realiach tylko najodważniejszych było stać na ponowne, jak w legionowej pieśni, rzucenie swego losu na stos. Wacław Lipiński nie miał w tym względzie wątpliwości. Gdy podziemne stronnictwa kończąc działalność, 1 lipca 1945 r. wydały wymowny dokument pt. *Testament Polski Podziemnej*, on już dysponował projektem integracji kręgów niepodległościowych i budowy nowego ośrodka, który je konsolidował. W tym momencie nie było jednak jeszcze zapotrzebowania w kręgach niepodległościowych na tego typu inicjatywę. W drugiej połowie 1945 r. prowadził jednak rozmaite rozmowy polityczne z ludźmi z kręgów narodowych i – co oczywiste – piłsudczykowskich. Jego wyobrażenia o potencjalnym rozwoju sytuacji międzynarodowej, w tym nadzieję na nowy konflikt zbrojny, zawierał dokument pt. *Rzeczywistość polityczna 1945 roku*⁴⁵. Z tezy o spodziewanej wojnie wyprowadzał uzasadnienie sensu kontynuowania działalności niepodległościowej.

⁴³ R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1945*, Warszawa 1978, s. 427.

⁴⁴ T. Toborek, *Edward Pfeiffer...*, s. 108–109.

⁴⁵ M. Gałęzowski, *Wzór piłsudczyka...*, s. 229–237.



Zdjęcie 31. Legitymacja pracownicza Wacława Lipińskiego z 1946 r. (AIPN, BU 1560/184)

Należy przy tym podkreślić, że tego rodzaju postawa oznaczała postawienie siebie i swojej rodziny w bardzo trudnym położeniu, także od strony materialnej. Choć był docentem, a polskie uczelnie przetrzebione z pracowników w czasie wojny potrzebowały kadr fachowych, dla niego nie było miejsca. Usiłował zatrudnić się na Uniwersytecie Warszawskim, ale bezskutecznie. Tak przynajmniej wynika z literatury przedmiotu. Nie znajdują też potwierdzenia informacje, że znalazł zatrudnienie na nowo tworzonej uniwersytecie w jego rodzinnej Łodzi⁴⁶. W tej sytuacji musi zastanawiać, że w archiwaliach IPN znajduje się jego legitymacja nr 901 wystawiona 17 lipca 1946 r. przez Uniwersytet Warszawski, z datą ważności do 31 grudnia 1946 r. Następnie została ona przedłużona do końca roku 1947⁴⁷. Tymczasem choćby z listu jego żony Aleksandry, synów Je-

⁴⁶ „Otrzymał wreszcie pracę w nowo utworzonym uniwersytecie w rodzimej Łodzi” (K. Komorowski, I. Sawicka, *Wacław Lipiński...*, s. 12). „mianowany został profesorem historii na uniwersytecie w Łodzi” (A. Lenkiewicz, *Wacław Lipiński-„Socha” (1896–1949)*, „Zew” 1988, nr 4, s. 12. Przeprowadzona pod tym kątem kwerenda w archiwum Uniwersytetu Łódzkiego dała wynik negatywny.

⁴⁷ AIPN, BU 1560/184, Legitymacja nr 901, k. 56.

rzego i Krzysztofa oraz siostry Dionizy do prezydenta Bolesława Bieruta z 5 stycznia 1948 r. wynika, że jednak nie miał on zatrudnienia:

Wacław Lipiński – to naukowiec-historyk, autor prac historycznych, którego mimo braku sił naukowych w Polsce nie zechciano wyzyskać w służbie Polskiej Nauki, choć lojalnie zgłosił się do pracy uniwersyteckiej. Może to właśnie stało się początkiem jego błędnej i tragicznej drogi. Może gdyby była dana mu możliwość wyżycia się naukowo-teoretycznego na Uniwersytecie, gdyby mógł się oddać swojej umiłowanej pracy historycznej – może nie szukałby terenu dla swoich scholarnych koncepcji historyczno-politycznych – nie znalazłby się na ławie oskarżonych⁴⁸.

Sprawa zatrudnienia po wojnie W. Lipińskiego nie jest więc jasna, ale należy przyjąć, że świadectwo rodziny jest w tym zakresie bardziej wiarygodne niż wszystkie inne.

Nie ulega wątpliwości, że po wojnie W. Lipiński żył skromnie. Nie zmieniło to jednak jego zaangażowania w walkę. Latem 1945 r. nawiązał kontakt z Włodzimierzem Marszewskim, aktywnym działaczem SN, co w perspektywie czasu doprowadziło do poszerzenia dotychczasowej konsultacyjnej formuły spotkań o nowe zagadnienia i nowe osoby. W efekcie z czasem zaistniała możliwość zawiązania, projektowanego przez W. Lipińskiego, nowego porozumienia między organizacjami niepodległościowymi. Elementem, który miał je łączyć w pierwszej fazie, był zamiar opracowania dokumentu skierowanego do zachodnich polityków i społeczeństw, z informacją o sytuacji w Polsce. W przyszłości z tego zamysłu zrodzi się „Memoriał” do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Dużą rolę w opracowaniu projektu tego dokumentu odegrał właśnie W. Lipiński. Za jego sprawą do planu zbudowania przez organizacje podziemne (narodowe i piłsudczykowski) formalnej płaszczyzny współdziałania na początku 1946 r. udało się pozyskać Zrzeszenie WiN. Pierwszy etap tworzenia nowego bytu ponadorganizacyjnego kończyło spotkanie w marcu 1946 r. w znanej W. Lipińskiemu Łodzi. W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 200 zorganizował je Zbigniew Zakrzewski, zastępca prezesa Łódzkiego Okręgu Zrzeszenia WiN. O tym spotkaniu W. Lipiński, gdy został postawiony przed sądem, powiedział, że był to rodzaj „*pozaprotokolarnej wymiany pełnomocnictw*” przedstawicieli Zrzeszenia WiN, SN i do tego on – „*jako uppełnomocniony przedstawiciel może trochę samowolnej grupy piłsudczyków, jakkolwiek miałem moralne i formalne prawo do tego*”⁴⁹. W czasie spotkania przedyskutowano też treść „Memoriału” do ONZ. W ocenie W. Lipińskiego oznaczało to powstanie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Pol-

⁴⁸ AIPN, BU 944/20, Obywatelu Prezydencie, 5 I 1948 r., k. 141.

⁴⁹ AIPN, BU 01439/12 t. 1, Zeznania oskarżonego Lipińskiego, 9 XII 1947 r., k. 96.

ski Podziemnej. Nazwa została jednak ustalona dopiero podczas drugiej narady, która odbyła się w końcu kwietnia lub na początku maja, w tym samym łódzkim lokalu. Rozmawiano wtedy m.in. także o wprowadzeniu do Komitetu nowych ludzi, reprezentujących środowiska niepodległościowe, a także wymieniano poglądy na temat taktyki wobec zbliżającego się referendum, zapowiedzianego przez oficjalne władze na 30 czerwca 1946 r.

W trakcie tych spotkań Lipiński występował jako reprezentant Stronnictwa Niezawisłości Narodowej (powołane w marcu 1946 r.). W ten sposób reprezentował nie tylko piłsudczyków jako pewną formację ideową, ale konkretny podmiot organizacyjny. Stronnictwo miało własną gazetkę pt. „Głos Opozycji”. Organizacja i pismo opierały się jednak głównie na W. Lipińskim. Co ciekawe, w literaturze przedmiotu podaje się, że początkowo założyciel Stronnictwa rozważał nawet podjęcie kroków o jego zalegalizowanie, ostatecznie organizacja miała charakter konspiracyjny i niepodległościowy.

W kwestii „Głosu Opozycji” można wspomnieć, że na jego łamach poruszano różne aspekty sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Polski po 1945 r. Pojawił się też wątek łódzki. Przed sądem w grudniu 1947 r. W. Lipiński zeznał:

podawałem także informacje, które nie były podawane w [oficjalnej – przyp. K.L.] prasie, jak np. nadużycia p[ana] Hanemana w Łodzi, sięgające około miliarda zł, co było powszechną tajemnicą, o czym wszyscy wiedzieli i o czym nie było ani jednej wzmianki w prasie⁵⁰.

W rzeczywistości chodziło o to, że Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Warszawie, a wcześniej delegatura Komisji w Łodzi, w marcu 1946 r. postawiły Janowi Stefanowi Hanemanowi zarzut, że jako naczelny dyrektor Narodowego Banku Polskiego (NBP) wzbogacił się na transakcjach markami niemieckimi – w Polsce po wojnie bez wartości, ale w Niemczech przejściowo pozostawały w obiegu⁵¹. Dalej W. Lipiński dodał, że zdobycie tych informacji, dla niego – łódzianina z pochodzenia – nie było trudne, gdyż wspomniany J. S. Haneman był znaną osobą publiczną – członkiem władz naczelnych „lubelskiej”

⁵⁰ AIPN, BU 01439/ 12 t. 1, Zeznania oskarżonego Lipińskiego, 9 XII 1947 r., k. 79.

⁵¹ Sam zainteresowany wyjaśniał, że obrót markami odbywał się na polecenie Rady Ministrów i Ministra Skarbu, a pieniądze, które znalazły się na jego koncie – J. S. Hanemann mówił o 200 tys. zł – miały stanowić „zwrot kwoty, jaką była mi dłużna z czasów okupacji firma, w której pracowałem i byłem udziałowcem i z likwidacji pewnych przedmiotów stanowiących własność mojej żony”. Zob.: AIPN, BU 01224/2131D, Do Towarzysza Stanisława Szwalbe Przewodniczącego Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej w Warszawie, 25 I 1947 r., k. 44 [dziękuję prof. Leszkowi Olejnikowi za udostępnienie kopii tego dokumentu].

PPS, kierownikiem resortu gospodarki i finansów w PKWN w 1944 r., pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego w Łodzi (styczeń–luty 1945 r.), dyrektorem Narodowego Banku Polskiego (styczeń 1945 r. – wrzesień 1946 r.), przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu PPS w Łodzi (styczeń 1945 r. – kwiecień 1946 r.), a także przewodniczącym Rady Miejskiej w Łodzi od czerwca 1945 r. do lutego 1946 r. W związku z tym – dowodził W. Lipiński – wykluczenie J. S. Hanemana z Rady, które było aktem publicznym, nie mogło przejść niezauważone⁵².

W drugiej połowie 1946 r. W. Lipiński był aktywny na forum Komitetu Porozumiewawczego, którego nazwa we wrześniu została zmieniona na Komitet Porozumiewawczy Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej. Miał własne zdanie w kwestii poszerzenia jego składu choćby o reprezentację nurtu socjalistycznego, ustalenia ostatecznej wersji „Memoriału” do ONZ czy oceny sytuacji politycznej w kraju (bojkot wyborów ze stycznia 1947 r. – wzywał też do tego prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka). Przedstawił również pomysł swego wyjazdu z Polski w celu podjęcia się roli reprezentanta Komitetu za granicą. Z koncepcji tej nic jednak nie wyszło. Przebywał więc w kraju, gdy aparat bezpieczeństwa na początku 1947 r. zintensyfikował aresztowania przeciwników reżimu, w tym czołowych działaczy Zrzeszenia WiN i Komitetu Porozumiewawczego. 7 stycznia w Warszawie zatrzymany został także W. Lipiński.

W grudniu 1947 r., wraz z innymi działaczami Komitetu Porozumiewawczego, został postawiony przed warszawskim Wojskowym Sądem Rejonowym. Przedstawiono mu następujące zarzuty: usiłowanie obalenia przemocą ustroju w Polsce, działalność w konspiracyjnych organizacjach, sporządzenie „Memoriału” dla ONZ, gromadzenie informacji stanowiących tajemnicę państwową i następnie przekazywanie ich na Zachód, przyjęcie pieniędzy za działalność szkodliwą dla Polski⁵³. W tamtych realiach były to bardzo ciężkie oskarżenia. Z powagi sytuacji W. Lipiński dobrze zdawał sobie sprawę, ale – jak wynika z zachowanych akt sądowych – nawet przez moment nie okazał słabości. Pozostawał niezmiennie przekonany o słuszności swojej postawy. Tymczasem dla sądu był on osobą, którą za wszelką cenę usiłowano nie tylko skazać, ale także upokorzyć. Stąd kwestionowanie jego zasług w czasie wojny 1920 r. przez podkreślanie, że był wtedy w służbie wywiadowczej („dwójce”) czy eksponowanie faktu, że został zwolniony z więzienia po aresztowa-

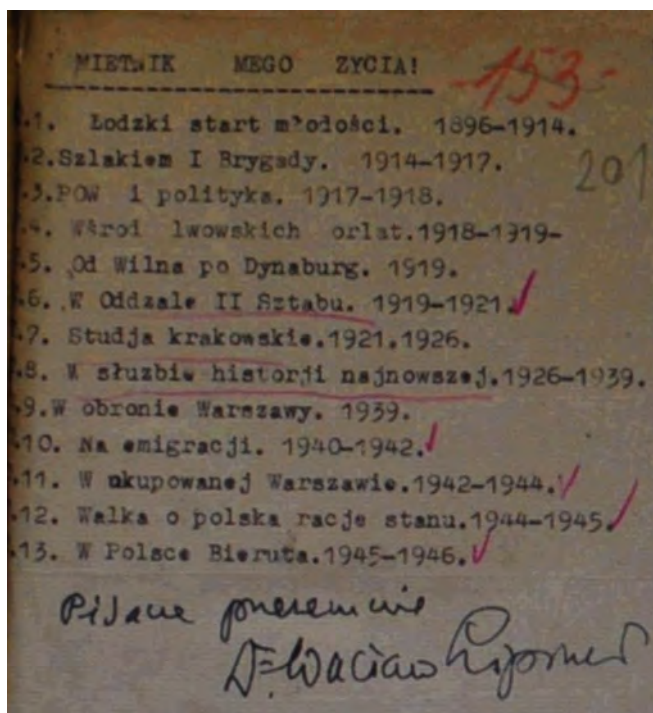
⁵² Biogram J. S. Hanemana zob.: T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 359–360.

⁵³ AIPN, BU 944/16, Sprawa przeciwko Włodzimierzowi Marszewskiemu i innym. Fragment akt oskarżenia przeciwko W. Lipińskiemu, 1947 r., k. 96–98.

niu przez gestapo w 1944 r.⁵⁴ W tej sytuacji nie mógł liczyć na łagodny wyrok – 27 grudnia 1947 r. został skazany na karę śmierci. W uzasadnieniu wyroku w odniesieniu do W. Lipińskiego znalazły się następujące słowa:

Sąd mając na względzie, że prawo nie jest fikcją oderwaną od stosunków społecznych, lecz w istocie swojej chroni interesy mas pracujących, uważając oskarżonego Wacława Lipińskiego za nieprzejednanego wroga ludu i demokracji ludowej, wymierzył mu najwyższy wymiar kary⁵⁵.

Najwyższy Sąd Wojskowy, postanowieniem z 4 lutego 1948 r. utrzymał wyrok śmierci w mocy. W tym momencie jego życie zależało już tylko od decyzji prezydenta Bolesława Bieruta, który był władny okazać łaskę.



Zdjęcie 32. Etapy życia Wacława Lipińskiego. Notatka autobiograficzna (AIPN, BU 0259/165/5)

⁵⁴ W literaturze przedmiotu jako powód zwolnienia podaje się wykupienie z rąk Niemców przez rodzinę lub znaną gestapo jego antysowiecką orientację polityczną. Zob.: A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Warszawa 1987, t. II, s. 119.

⁵⁵ AIPN, BU 944/20, Sprawa przeciwko Włodzimierzowi Marszewskiemu i innym. Fragment uzasadnienia wyroku dotyczący W. Lipińskiego, 27 XII 1946 r., k. 56.

Ta droga została wykorzystana. Już 5 stycznia 1948 r. do B. Bieruta zwróciła się w tej sprawie żona skazanego W. Lipińskiego – Aleksandra, synowie Jędrzej i Krzysztof oraz siostra Dioniza. Jego uporczywe „*trwanie przy swoich myślach*” usprawiedliwiano temperamentem naukowca i duchem wyniesionym z rodzinnego domu w Łodzi.

Bo Wacław Lipiński pochodzi z rodziny rewolucjonistów, ze środowiska, w którym hart ducha i wola walki – wbrew osobistym interesom – dla idei, stanowiły o wartości człowieka. Tam w Łodzi w mieszkaniu Lipińskich, w latach 1904–1906 odbywały się narady, tam w ich mieszkaniu gromadzili się przywódcy-bojowcy, tam przechowywano broń, tam ukrywali się ścigani przez carską żandarmerię, tam w środowisku rewolucyjnej Łodzi wzrastał, Matka jego – bojowiec PPS – wszczepiała w niego twardość, zawziętość i hart ducha⁵⁶.

Adwokat Mieczysław Maślano w piśmie z 16 lutego podkreślał, że skazany W. Lipiński nie był w II RP pierwszoplanową postacią i nie piastował urzędów politycznych, był jedynie „*teoretykiem doktryny swego obozu i takim teoretykiem pozostał do dziś*”⁵⁷. Dowodził w ten sposób, że w zmienionych radykalnie uwarunkowaniach politycznych po II wojnie światowej nie stanowił on dla władzy zagrożenia. Argumentację adwokata miały też wzmocnić, dołączone do jego pisma oświadczenia osób, które stwierdzały, że w czasie wojny W. Lipiński był zaangażowany w pomoc ukrywającym się osobom narodowości żydowskiej⁵⁸. W ratowanie skazanego zaangażował się też poseł Aleksander Bocheński⁵⁹. Według Dionizy Wyszynskiej doszło do jeszcze jednej interwencji. Zwrócono się o wsparcie do poety Juliana Tuwima, łódzianina z urodzenia, który znał rodzinę Lipińskich. Zadzwoził on do B. Bieruta i po tej rozmowie oświadczył, że wyrok zostanie zmieniony⁶⁰. Faktycznie tak się stało. Decyzją z 6 marca 1948 r. B. Bierut zamienił W. Lipińskiemu karę śmierci na wyrok dożywotniego więzienia.

⁵⁶ AIPN, BU 944/20, Obywatelu Prezydencie, 5 I 1948 r., k. 142.

⁵⁷ AIPN, BU 944/20, Prośba adwokata M. Maślanki do Prezydenta RP, 16 II 1948 r., k. 117.

⁵⁸ Były to dwie mieszkanki Łodzi – Aleksandra Neumark zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 18 (W. Lipiński pomagał bezpośrednio jej mężowi), dr Wanda Czaban zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej 203 (przyczynił się do tego, że rodzina Lipińskich nie zrezygnowała z jej ukrywania) oraz Lucyna Krakowska z Krakowa (pomagał ukrywać w rodzinie Lipińskich dr. Mieczysława Krakowskiego – uciekiniera z getta). Zob.: AIPN, BU 944/20, Poświadczenie Aleksandry Neumark, 10 I 1948 r., k. 118; tamże, Poświadczenie dr Wandy Czaban, 9 I 1948 r.; tamże, Poświadczenie Lucyny Krakowskiej, 17 I 1948 r., k. 120).

⁵⁹ Natomiast środowiska emigracyjne usiłowały zdobyć pomoc Eleonory Roosevelt, żony zmarłego w 1945 r. prezydenta Stanów Zjednoczonych i przewodniczącej Komisji Praw Człowieka ONZ. Zob.: A. Lenkiewicz, *Wacław Lipiński-„Socha”...*, s. 12.

⁶⁰ M. Gałęzowski, *Wzór piśsudczyka...*, s. 309.

Orzeczoną karę odbywał w więzieniu mokotowskim w Warszawie, a od września 1948 r. w jednym z najcięższych polskich więzień we Wronkach.

W obu więzieniach zachowywał się hardo. Nie załamała go perspektywa dożywocia, choć miał chwile zwątpienia i choroby. Te ostatnie nie uzasadniały jednak – jak podano oficjalnie rodzinie – jego samobójczej śmierci w dniu 4 kwietnia 1949 r. Wersja ta od początku była kwestionowana. Nie brakowało opinii, że został zakatowany w celi, a rzekome samobójstwo zostało upozorowane. Wszelkie próby wyjaśnienia okoliczności śmierci tego polskiego patrioty, także te podejmowane po 1989 r., nie przyniosły większego efektu⁶¹. W wypowiedziach różnych osób mających wiedzę na temat tego tragicznego wydarzenia często przewijało się nazwisko Tadeusza Łedy-Szeląga (lub Szeląga), byłego więźnia funkcyjnego z Wronek, który rozgłaszał informacje o samobójstwie popełnionym przez W. Lipińskiego (skok z tzw. galerii na trzecim piętrze więzienia). W 2001 r. wysłał on do warszawskiej centrali Instytutu Pamięci Narodowej pismo, w którym stwierdził, że przeniesienie W. Lipińskiego na jego oddział i następnie śmierć, „*było zaplanowane przez MBP i za wiedzą administracji więzienia*”. Dalej podtrzymał on wersję o samobójstwie, ale będącym konsekwencją przeniesienia skazanego z oddziału IV (miał wyrażać radość, gdy tu trafił) i związanym z tym – bliżej nieokreślonym – poniżeniem go w nowym miejscu izolacji:

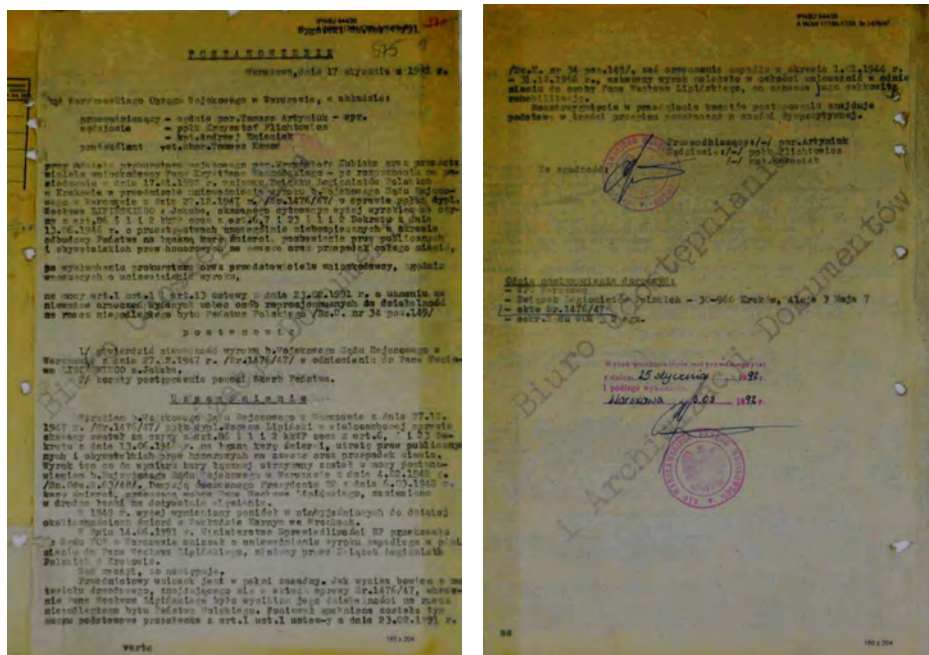
Nazajutrz dowiedziałem się, że został nagle wyprowadzony przez oddziałowego na poziom IIIB i osadzony w celi porządkowych. Teraz już obawiałem się najgorszego. Wiedziałem jak ci „więźniowie” odnoszą się do współlokatorów i nie miałem wątpliwości, że Lipiński nie wytrzyma tego przejścia od euforii do poniżenia⁶².

Relacja T. Szeląga, która w pierwszym rzędzie z niego samego miała zrobić ofiarę, gdyż śmierć W. Lipińskiego nastąpiła na jego oddziale, niestety nie wyjaśnia tej tragedii, ale zawiera przesłanki, które potwierdzają wcześniej formułowane opinie, że za tym zgonem mogły stać najwyższe czynniki w MBP.

W 1992 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego unieważnił stalinowski wyrok. Stwierdzono jednoznacznie, że niesłuszne skazanie W. Lipińskiego pozostawało w związku z walką o niepodległy byt państwa polskiego. W ten sposób imię tego wyjątkowego człowieka zostało oczyszczone.

⁶¹ Tamże, s. 314–323. Zob. też: T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013, s. 78. Autor tej publikacji podaje, że W. Lipiński popełnił najprawdopodobniej samobójstwo z powodu nieleczzonego rozstroju nerwowego oraz szykan ze strony strażników.

⁶² AIPN, BU 538/1, Relacja Tadeusza Szeląga z Warszawy o pobycie w więzieniu we Wronkach i śmierci Wacława Lipińskiego, 2001, k. 3.



Zdjęcie 33 i 34. Unieważnienie wyroku skazującego Wacława Lipińskiego (AIPN, BU 944/20)

Bez takich ideowców jak ppłk W. Lipiński trudno sobie wręcz wyobrazić odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. Zawsze pozostawał aktywny na wielu płaszczyznach, ale wszystkie one były przeniknięte ideą służby dla Polski niepodległej. O tę niepodległość odważnie walczył – odznaczony został m.in. Orderem Virtuti Militari V kl., pięciokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości czy Orderem Polonia Restituta⁶³, jego kariera zawodowa rozwijała się, gdy ojczyzna była wolna, lecz gdy tę wolność utraciła to i jego los stał się mocno niepewny. Duchowo bez ograniczenia oddany J. Piłsudskiemu, żarliwy i bezkompromisowy obrońca polityki Marszałka, nie szukał sposobu na przystosowanie się do polskich realiów po 1945 r. Przeciwnie – włączył się w działalność podziemną, co – patrząc na jego życiorys – było wręcz naturalną konsekwencją wcześniejszej postawy. W efekcie trafił przed komunistyczny sąd, który potraktował go jak groźnego wroga i skazał najpierw na karę śmierci, następnie zamienioną na dożywocie – co w rzeczywistości i tak oznaczało śmierć w więzieniu we Wronkach. Okazało się, że gdy Polska

⁶³ CAW WBH, ap. Wacław Lipiński, sygn. 3970, Karta ewidencyjna Ministerstwa Spraw Wojskowych Departament Piechoty, bp.

pograżała się w ponurą stalinowską noc bezprawia i zniewolenia dla niego nie było przestrzeni do życia nawet w więzieniu.

Na koniec należy jeszcze dodać, że choć w Łodzi spędził tylko pierwsze osiemnaście lat życia (stąd pochodziła też jego żona Aleksandra Lenkówna lub Leszkówna⁶⁴), a później kontakt z miastem miał okazjonalny i coraz słabszy, to w jego pamięci zajmowało ono trwałe miejsce. We wspomnieniach napisał, że właśnie tu został ideowo zainspirowany, co umożliwiło mu w przyszłości wybór drogi życiowej:

Ale zostaje przecież Łódź. Miasto, które od szesnastu z górą lat rzadko widuję [tekst pisany najpewniej w 1930 r. – K.L.], które powoli staje mi się obce, ale które nigdy z pamięci mojej nie zostanie wymazane. Nie dlatego, że pierwsze lata swej młodości spędziłem w niem, że jest miastem moim rodzinnym, ale przede wszystkim, że zawdzięczam czasom w Łodzi spędzonym taki bieg życia, jakiego szczęśliwy los mi nie poskąpił. Zawdzięczam mu: Pierwszą Brygadę i służbę Józefowi Piłsudskiemu... A mogło przecież być inaczej. Mogło do Łodzi, miasta interesów, wszechwładnie panującego rubla, miasta na wskroś materialistycznego, nie dojść echo tych prac, zamierzeń i wysiłków, które we Lwowie i Krakowie podówczas się wykuwały⁶⁵.

Właśnie dzięki nielicznym patriotom, takim jak W. Lipiński, i Łódź miała swój wkład w legionowy czyn i odzyskanie niepodległości w 1918 r. Stąd należy powtórzyć i podkreślić, że pamięć o tych ludziach jest zadana obecnemu i następnym pokoleniom łódzian.

⁶⁴ W aktach personalnych podawał, że była ona wyznania ewangelicko-reformowanego. Swoje wyznanie definiował jako rzymskokatolickie. CAW WBH, ap. Wacław Lipiński, sygn. 3970, Główna karta ewidencyjna z 16 XI 1922 r., bp.

⁶⁵ W. Lipiński, *Łódź w moich wspomnieniach...*, s. 33.